

**„Albowiem nie dał nam Bóg ducha bojaźni, ale mocy i miłości, i trzeźwego myślenia”
(2 Tm 1, 7).**

List, z którego pochodzi październikowe Słowo Życia, uważany jest za swoisty duchowy testament św. Pawła. Apostoł, oczekując w rzymskim więzieniu na wyrok, pisze do Tymoteusza, młodego ucznia i swojego współpracownika odpowiedzialnego za wspólnotę w Efezie.

List zawiera zalecenia i rady skierowane do Tymoteusza, ale także do każdego członka wspólnoty chrześcijańskiej dawniej i dzisiaj. Św. Paweł jest w niewoli z powodu głoszenia Ewangelii, ale pragnie zachęcić ucznia obawiającego się prześladowań i załęknionego z powodu trudności związanych z tą posługą do stawienia czoła próbom, by dla wspólnoty stał się niezawodnym przewodnikiem. Dla św. Pawła i Tymoteusza nie jest czymś naturalnym cierpieć z powodu Ewangelii, ale dzięki mocy Boga jest to możliwe.

„Albowiem nie dał nam Bóg ducha bojaźni, ale mocy i miłości, i trzeźwego myślenia”.

Św. Paweł pragnie świadczyć o Ewangelii. Widać wyraźnie, że to nie talenty, zdolności czy osobiste ograniczenia gwarantują lub utrudniają posługę Słowa, ale że to dary Ducha takie jak męstwo, miłość i roztropność gwarantują potęgę świadectwa. Miłość, wraz z męstwem i roztropnością, pomaga dokonywać właściwych wyborów. Roztropność to bycie mądrym i przygotowanym na każdą sytuację. Tymoteusz, podobnie jak inni uczniowie, potrafi głosić Ewangelię z mocą, miłością i roztropnością, aż po [przyjęcie] cierpienia dla dobra Ewangelii.

„Albowiem nie dał nam Bóg ducha bojaźni, ale mocy i miłości, i trzeźwego myślenia”.

My również doświadczyliśmy pokusy zniechęcenia w życiu i w dawaniu świadectwa o słowie Bożym, ponieważ nie wiedzieliśmy, jak postępować w pewnych sytuacjach.

Chiara Lubich pomaga nam zrozumieć, skąd czerpać siłę w takich momentach:

„Musimy odwołać się do obecności Jezusa w nas. Postawa, którą należy przyjąć, nie polega na poddawaniu się, pozostawaniu biernym i zrezygnowanym, ale na wychodzeniu poza siebie, na jednoczeniu się z tym, czego wymaga wola Boża, na stawianiu czoła obowiązkom, do których wzywa nas nasze powołanie, licząc na łaskę Jezusa, działającą w nas. Wyjść poza siebie. Sam Jezus coraz bardziej będzie rozwijał w nas te cnoty, które są nam potrzebne, abyśmy mogli świadczyć o Nim, realizując zadania, które zostały nam powierzone”¹.

„Albowiem nie dał nam Bóg ducha bojaźni, ale mocy i miłości, i trzeźwego myślenia”.

Męstwo, miłość i roztropność – trzy owoce Ducha, które zdobywa się przez modlitwę i ćwiczenie się w wierze.

Ojcu Justinowi Nari, jego współbraciom oraz tysiącu muzułmanów z Republiki Środkowoafrykańskiej, którzy w kościele szukali schronienia przed represjami wojennymi, groziła śmierć. Milicja, która otoczyła kościół, kilkakrotnie wzywała go do poddania się, ale o. Justin prowadził z nimi rozmowy, aby uniknąć masakry. Pewnego dnia pojawili się z czterdziestoma litrami

¹ Ch. Lubich, Słowo Życia, Październik 1986.

benzyny i zagrozili, że spalą wszystkich żywcem, jeśli on nie wyda im muzułmanów. „Wraz z moimi współbraćmi odprawiłem ostatnią Mszę św. – mówi o. Justin – i wtedy przypomniałem sobie Chiara Lubich. Co ona by zrobiła na moim miejscu? Zostałaby i oddałaby życie. I to właśnie postanowiliśmy zrobić”. Po Mszy św. niespodziewanie zadzwonił telefon: przez pobliskie miasto przechodziły wojska Unii Afrykańskiej. O. Justin pobiegł do nich i razem wrócili do parafii: trzynaście minut przed wygaśnięciem ultimatum, trzynaście minut, które uratowały wszystkim życie i to bez rozlewu krwi”².

Letizia Magri

²*Unità è il nome della pace: La strategia di Chiara Lubich*, red. Maddalena Maltese, Città Nuova, Rzym 2020, ss.29-30.